

# SumaStyli, Kiedy przyjdzie po mnie

[Zwrotka 1: Buka]

Dawno odpłynęły statki w pogoni za szeptem, a ja poczekam  
Już nie uciekam, może dowiem się kim jestem  
Gdzie jesteś? Proszę obiecaj mi, że to nie letarg  
Życie w nieprawdziwym świecie, pozbawionym serca  
(Ja), ja czuję twe oblicze, liczę na odbicie piękna  
I cel: vis-a-vis, rozmycie staję naprzeciw w piosenkach, szkice  
Cierpienia, okrycie przesłań przelanych na bicie  
W morzu łez wylanych skrycie i poupychanych w dźwiękach  
Ja będę czekał, będę pamiętał o tych okrętach  
Odziany w ciszę, kiedy do ucha zaszepcesz  
I spalę sekund klisze, coraz bliżej tego miejsca  
Chwycę Twoją dłoń i niech nas poprowadzi tęcza  
Jak najdalej stąd, niech porwie nas prąd, pochłonie ocean  
Gdzie nam dane topić los, marzenia, razem wejdźmy w to  
Bo kiedy umieram, tu i teraz wszystko traci wartość  
Nieraz tak się zastanawiam czy warto

[Refren: Buka]

A kiedy przyjdzie po mnie właśnie ona  
Tak nieskazitelna, obejmie w ramiona  
Po cichu, bez słowa, by czuć i całować  
By uśmierzyć ból, strach zamalować  
A kiedy przyjdzie po mnie, będę gotów  
Wyruszyć w to miejsce, skąd nie ma powrotu  
By oddać jej serce, utonąć w jej szatach  
Odejść z tego świata i nigdy nie wracać

[Zwrotka 2: Mati]

A kiedy przyjdzie po mnie i sekundy staną w miejscu  
I zatrzyma się świat, gdy poczuje radość w sercu  
Uniesiemy się tam, gdzie już nie czuje się lęku  
A konstelacje gwiazd wskażą nam drogę ku szczęściu  
Gdy zapuka do mych drzwi pytając czy jestem gotów  
Ja nie odpowiem nic, odrzucę swój niepokój  
Krainy mroku, dotrzymam kroku, a wokół cisza  
Zagra melodię, wyświetli obrazy z życia  
I przestanę oddychać tym powietrzem pełnym zdrady  
I zamknę oczy, żeby nie patrzeć, żeby to zabić  
Już bez obawy, spoglądać z góry na świat  
Trzymając w garściach prawdę zawartą w gwiazdach  
Spójrz na te światła, w tą bezchmurną noc  
I wypowiedz życzenie, które odmieni twój los  
Usłyszysz głos dobiegający z daleka  
Nie bój się, pomyśl co na nas czeka

[Refren: Buka]

A kiedy przyjdzie po mnie właśnie ona  
Tak nieskazitelna, obejmie w ramiona  
Po cichu, bez słowa, by czuć i całować  
By uśmierzyć ból, strach zamalować  
A kiedy przyjdzie po mnie, będę gotów  
Wyruszyć w to miejsce, skąd nie ma powrotu  
By oddać jej serce, utonąć w jej szatach  
Odejść z tego świata i nigdy nie wracać

[Zwrotka 3: Skor]

Nie spytam Cię kim jesteś, przecież się znamy  
Już wcześniej zaglądałem w Twoje oczy  
Oboje to pamiętamy, te paranoje, za tymi drzwiami  
Obląkani, świat nieznany nikomu, poza nami  
Zanim rozedrzesz niebo ukazując prawdę  
I nagle pochłonie nas to danse macabre  
Upadnę rozrywając ranę wspomnień

I krwią na ścianie napiszę ostatnią zwrotkę  
A Ty podchodzisz nieprzytomnie, tulisz moje ciało  
I milczysz tak, jakby nic się nie stało  
A dni zlewają się w jedno i otula mnie ciepło  
W które chcę brnąć, jest moją Mekką  
Powraca tętno, Ty uwalniasz mnie z objęć  
Powraca oddech, a ja próbuję się podnieść  
Błagam chodź do mnie, już nie boję się umierać  
A ty odchodzisz, mówisz mi: "Jeszcze nie teraz"

[Refren: Buka] x2

A kiedy przyjdzie po mnie właśnie ona  
Tak nieskazitelna, obejmie w ramiona  
Po cichu, bez słowa, by czuć i całować  
By uśmierzyć ból, strach zamalować  
A kiedy przyjdzie po mnie, będę gotów  
Wyruszyć w to miejsce, skąd nie ma powrotu  
By oddać jej serce, utonąć w jej szatach  
Odejść z tego świata i nigdy nie wracać